

Wernisaż Małgorzaty Krupy oraz koncert „Antoni Krupa i Przyjaciele”.  
Folwark Stara Winiarnia – Mszana Dolna – 25 września 2009 roku.

Do dziś Mszana Dolna była dla mnie jedynie wspomnieniem dawnych, młodzieńczych wycieczek w Gorce i miastem na drodze do szczawnickiej magicznej Muzycznej Owczarni. Teraz mogłam bliżej poznać to miejsce w szerokim, historyczno-artystycznym klimacie.

Władze gminy promują Mszanę nie tylko ze względu na ładne, turystyczne szlaki i szczyty do pokonania: Turbacz, Śnieżnicę, Luboń i Szczebel, ale również ciekawostki przyrodnicze i staropolską architekturę. W ten aspekt wpisują się także kilkunastowieczne mury folwarku „Stara Winiarnia”. Niegdyś te dworskie zabudowania były własnością szlacheckich rodów. Potem uległy zniszczeniom wojennym i przeobrażeniom odbudowywanej na zgliszczach powojennej gospodarki.

Od kilku lat rozpoczął się nowy okres i renesans tego obiektu. Konserwatorskie prace i generalny remont pozwoliły zabłysnąć dawnemu folwarkowi w okazałej szacie. Zabytek zawdzięcza te restauratorskie zabiegi obecnym właścicielom, a są nimi dwie, małżeńskie pary: Anna i Andrzej Majchrzak oraz Małgorzata i Andrzej Popiołek. Obie rodziny wkładają dużo serca i ogrom pracy, aby to miejsce było ze wszech miar wyjątkowe.

Folwark Stara Winiarnia.







W poszanowaniu dla polskiej historii, ściany sal i korytarzy, ozdobiono portretami przodków. Otula je nastrojowe światło, płynące z alabastrowych kinkietów.



Przez okrągły rok Stara Winiarnia proponuje bogatą ofertę dla indywidualnych gości, rodzin i innych grup. Zapewnia świetne warunki do spotkań towarzyskich i konferencji. Odbywają się tu rodzinne uroczystości, bankiety, wernisaże sztuki oraz liczne koncerty muzyczne. Harmonogram imprez jest wypełniony po brzegi. Goście mogą pozostawić swe „karety” na parkingu, a potem spędzać czas w Sali Dworskiej, Kominkowej, Biesiadnej lub Balowej. W niektórych świecą barwne lampy Tiffanego.





Chętnie przyjeżdżają tu ludzie sztuki i biznesu. Upodobali sobie Starą Winiarnię również turyści, przemierzający gorczańskie i beskidzkie szlaki. To miejsce jest dla wielu z nich wyjątkowo atrakcyjne, dlatego powracają do Mszany Dolnej jak bumerang.

Zabytkowy kredens pamięta jeszcze niejedno arystokratyczne wydarzenie.



Restauracja serwuje im potrawy wedle staropolskich receptur, a kiedy goście wypełnią czas zajęciami i sprawami, dla których tu przyjechali, stylowe sypialnie przygarną ich do snu.





Bezpieczeństwa Winiarni strzeże zabytkowa armata, której skuteczności działania nie sprawdzałam, ale zapewniono mnie, że w razie potrzeby wystrzeli choćby po to, by upamiętnić ważny dla tego miejsca jubileusz lub inną ważną uroczystość.



Na dziedzińcu postawiono dębowe ławy, stoły i murowaną kuchnię. Można tu ogrzać się dworskim słońcem i witać dzień, wypijając bez pośpiechu małą czarną. Antoni Krupa z rodziną i przyjaciółmi.



Folwark otoczony jest wiekowym parkiem, w którym buki, klony i kasztanowce, mienić się wkrótce będą jesiennymi barwami gasnącej zieleni, brunatnej czerwieni i złota.

W staropolskim stylu wykonana jest również internetowa strona Folwarku. Znajdziesz na niej wszystkie potrzebne informacje:

<http://www.folwarkstarawiniarnia.pl/>

Recepcja.



W piątek 25 września przyjechałam tu na dwie imprezy z udziałem głównych bohaterów: Małgorzaty i Antoniego Krupy. Zjawiała się również ich rodzina, przyjaciele i znajomi z Krakowa, Warszawy, Częstochowy, Jeleniej Góry, a nawet z Londynu. Ugościli nas czym chata bogata Gospodarze - obaj Andrzej ze swymi żonami. Dla nich i dla nas obie te uroczystości stanowiły podsumowanie Artystycznego Lata 2009.

Najpierw wzięliśmy udział w wernisażu Małgorzaty, czyli Gońki Krupy. Znam Gosię od niedawna i pokaz jej obrazów był dla mnie dlatego ważny, bo nie miałam jeszcze okazji wcześniej ich zobaczyć. Również dla Gońki to spotkanie i kontakt



z przybyłymi osobami było niesamowitym przeżyciem i ciekawym opiniotwórczym doświadczeniem.

Małgorzata Krupa jest absolwentką krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Kształciła się na wydziale grafiki w pracowni profesora Mieczysława Wejmiana oraz w pracowni plakatu u profesora Macieja Makarewicza. Życie oraz swoją twórczość związała z Krakowem i cały czas rozwija swój talent. Ilustruje grafikami tomiki wierszy, książki i okazjonalne wydawnictwa, m.in. Historię Folwarku. Natchnienie czerpie z obserwacji otaczającej ją rzeczywistości i swych podróży do egzotycznych krajów.

Gości powitał Andrzej Popiołek, a profesjonalną opinię na temat obrazów Gońki wygłosił redaktor Łukasz Gazur – recenzent sztuki w gazecie Dziennik Polski. Wyraził uznanie dla warsztatu artystki, a jego wskazówki jak odbierać prace Gońki, pomogły mi zrozumieć tajemnice zaprezentowanych portretów.

Gońka Krupa i Łukasz Gazur.



Utkwiło mi w pamięci jedno ze zdań Łukasza Gazura:

„Kiedy ogląda się te obrazy, to na pierwszy rzut oka nie zawierają one tej głębi, jakiej być może spodziewa się odbiorca. Ale kiedy dotkniemy faktury płótna, uwypuklonej mocniejszym kolorem, ziarnkami piasku, czy sztychem szpachli, wtedy dopiero czujemy, ile treści i tajemnicy kryją te prace”.

Andrzej Majchrzak i Piotr Suhecki – dobry duch rodziny państwa Krupów.



Drugi Gospodarz – Andrzej Popiołek.





Rodzina Krupów: od lewej brat i bratanek Antoniego, za nimi Kuba – syn Antka, obok nich bratowa w jasnym ubranku i za nią dziewczyna z długimi włosami to córka Antka, Ania.



Gońka zaprezentowała nam pejzaże, obrazy z kwiatami i portrety kobiet. Fotografia nie oddaje w pełni ich wyrazu. Wyglądają jeszcze ciekawiej w bliskim kontakcie właśnie ze względu na rozpoznawalność sztychów szpachli.





Łukasz Gazur wprowadza nas w klimat twórczości Goñki.





Dotykami mogłam wyczuć teksturę i próbować odgadnąć myśli, które towarzyszyły artystce podczas tworzenia tego obrazu.





Wiele osób zachwycił ten oto „Pejzaż miejski” inspirowany grecką architekturą. Zakupił go dzisiaj Jorgos Skolias. Tym samym podniósł zasobność portfela Gońki i uświetnił wernisaż swym hellenistycznym, świetnym wokalem.



Jorgos Skolias i Małgosia Krupa.

Jorgosa możesz posłuchać tutaj:

<http://www.youtube.com/watch?v=5OVxjFh6A8k&feature=related>





Mnie, wśród kilku innych, bardzo spodobał się portret podpisany „Stefania”. Artystka powiedziała mi, że do namalowania tego obrazu zainspirowała ją postać i osobowość ukochanej babci.



Z piwnicznych zapasów Andrzej przyniósł antałek czerwonego wina, które smakowaliśmy w otoczeniu artystycznych owoców Gońki.



Po wernisażu przeszliśmy do sali restauracyjnej i tam odbył się szósty z kolei koncert promujący świetną książkę Antoniego Krupy „Miasto błękitnych nut, czyli historia krakowskiego jazzu i nie tylko”.

Słowo wstępne wygłosił Andrzej Majchrzak, a potem już do końca wieczoru konferansjerkę prowadził Antoni.



Przyjaciele Antka, którzy zapragnęli wesprzeć ten koncert swym uczestnictwem, podłączyli kable instrumentów do marshallowskich wzmacniaczy i poszli w tango jak burza. Zagrali tak, że oczarowali publiczność, a że na sali siedzieli i do końca wytrwali trzy pokolenia, to tym bardziej był to sukces.

Skąd Antek czerpie energię tego nie wiem, ale siły nadprzyrodzone ma, skoro z każdego swojego występu potrafi uczynić niezwykle wydarzenie. Również i tym razem byliśmy świadkami jego wysokich lotów i bardzo dobrego repertuaru.

Wielki ukłon oddaję również pozostałym artystom:

- Jorgosowi Skoliasowi, dla którego jedynym instrumentem jest unikatowy wokal.
- Krzysztofowi Ścierańskiemu, wybitnemu gitarzyście basowemu, za charyzmę, talent i niegasnący muzyczny entuzjazm. Przyjechał do Mszany z odległej Warszawy, a nazajutrz jechał już na koncert do dalekiego Lublina.
- Januszowi „Yaninie” Iwańskiemu (Tie Break, Maanam, Soyka-Yanina, obecnie m.in. The Goodboys z Markiem Jackowskim). Janusz, dowiedziawszy się o tym koncercie, wsiadł w Częstochowie do swojej rakiety i mimo 200 km odległości, w kilka chwil podłączył swą gitarę i zaprezentował nam utwory z okresu istnienia jego zespołu Tie Break.

Ale to jeszcze nie wszyscy wykonawcy i o tym za chwilę.



Krzysztof Ścierański, Janusz „Yanina” Iwański i Jorgos Skolias. Znają się wiele lat i choć nie występują razem, zagrali dziś tak, jakby dopiero co wrócili ze wspólnej trasy.



Krzysztof Ścierański, Antoni Krupa, Janusz Iwański i Jorgos Skolias.



Wkrótce dołączyła do nich wokalistka Karolina Glazer, absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach.

Tak więc w pierwszym secie wystąpili:

- Antoni Krupa - konferansjerka, harmonijka, gitara, wokal,
- Jorgos Skolias - wokal,
- Krzysztof Ścierański - gitara basowa,
- Janusz „Yanina” Iwański - gitara prowadząca, wokal,
- Karolina Glazer - wokal.



Karolina Glazer i Jorgos Skolias.









Jorgos Skolias, Janusz „Yanina” Iwańsk i Antoni Krupa.



Kiedy Antek po pierwszym secie zapowiadał krótką przerwę, Krzysztof Ścierański powiedział: Ale po co przerwa, kiedy ja mogę grać!

A jak rewelacyjnie gra, można posłuchać tutaj:

<http://www.youtube.com/watch?v=3llzV2OVrMA>





Andrzej Popiołek nie rozstawał się z aparatem fotograficznym, a jego żona cały czas kręciła film. Zapewne wkrótce będziemy go mogli obejrzeć na You Tube.





Podczas drugiego setu świetnie zaprezentował się zespół **Blue Machine**. Żywiołowość wokalu i harmonijki Łukasza Wiśniewskiego oraz rockowe dźwięki obu gitar i perkusji, bez szwanku zniósł mury Starej Winiarni.

Skład zespołu:

- Łukasz „Wiśnia” Wiśniewski - wokal, harmonijka,
- Piotr Grząślewicz - gitara prowadząca,
- Aleksander Sroka - gitara basowa,
- Piotr „Ziolo” Ziółkowski - perkusja.





Blue Machine: Olek Sroka, Piotr Ziółkowski i Piotr Grząślewicz.



Łukasz Wiśniewski.

Tego talentu można posłuchać tutaj:

<http://www.youtube.com/watch?v=P3Sd1fO4DLI&feature=related>













Antek Krupa, który uważa, że grać ani śpiewać nie potrafi, zaprezentował nam własne kompozycje, ciepłą barwę głosu i dziury w swych niezniszczalnych, hipisowskich dzinsach.

Antoni Krupa i Łukasz Wiśniewski w utworze „Another Man”:

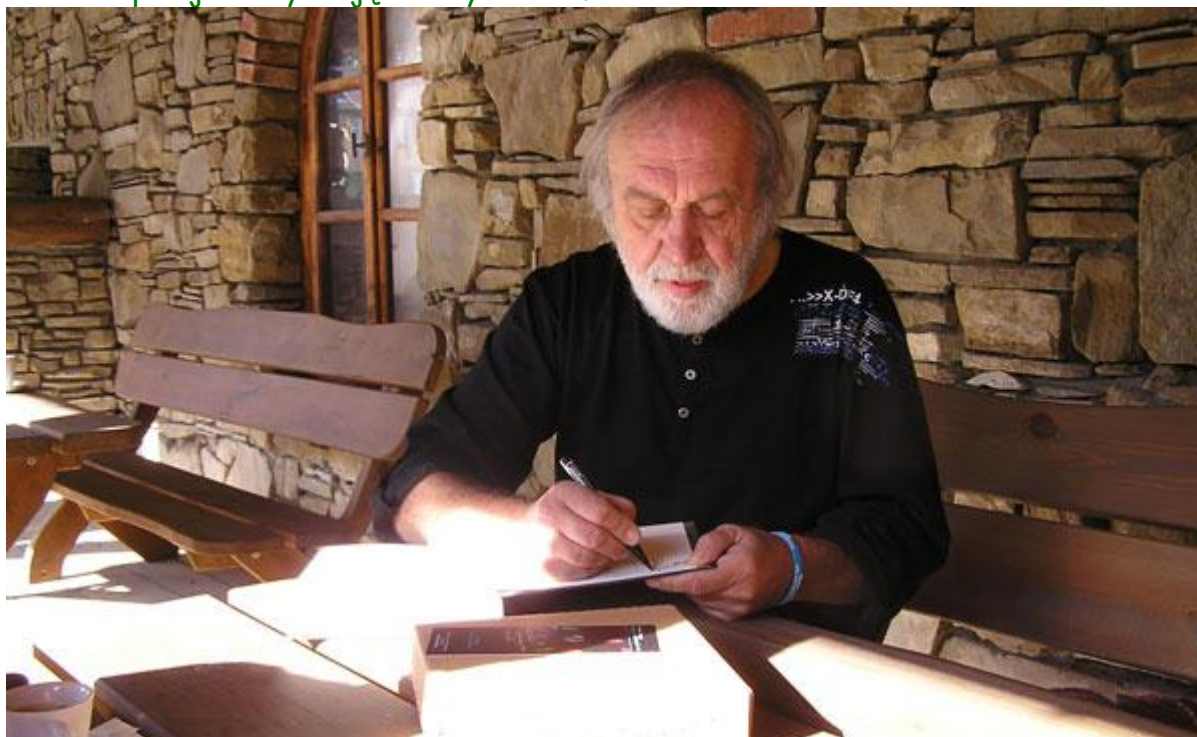
[http://www.youtube.com/watch?v=cP90f7ikGR4&feature=player\\_embedded](http://www.youtube.com/watch?v=cP90f7ikGR4&feature=player_embedded)





Występy w różnych konstelacjach muzycznych trwały do trzeciej nad ranem, a książkę Antka "Miasto błękitnych nut" kupiła kolejna grupa sympatyków, i były to z pewnością dobrze wydane pieniądze.

Antoni wpisuje dedykację dla Ryszarda.



Kiedy odespaliśmy zarwaną noc, gospodarze zaserwowali nam pyszne śniadanie, które tym bardziej nam smakowało w tak sympatycznym gronie.





Nadszedł czas powrotu. Pakujemy sprzęt.





Chciałoby się jeszcze tu zostać, spacerować po parku i oddychać górskim powietrzem, ale Antoniego wzywały do Krakowa radiowe obowiązki, bo po południu miał audycję „Songi-Bluesy-Ballady”.

Dziękuję Gospodarzom, artystycznej Gosi, wszystkim wspaniałym muzykom, znajomym, sympatycznej obsłudze Starej Winiarni oraz znajomym, którzy przyczynili się do tego, aby dzień 25 września był dla mnie wyjątkowy.

Dzięki nakręconemu przez Małgosię Popiołek filmowi, możemy popatrzeć i posłuchać, co siedziało tego wieczoru:

– Krzysztof Ścierański - „Blues dla Antka”:

<http://www.youtube.com/watch?v=f8hFR8fppEk&feature=relmfu>

– Blue Machine - „Blues w mokrych butach”:

<http://www.youtube.com/watch?v=6DHouBTtK78&feature=relmfu>

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Renata Bednarz - Zielona Gałązka.

[www.renatabednarz.pl](http://www.renatabednarz.pl)

Pamiątkowe zdjęcie z Krzysiem Ścierańskim i Karoliną Glazer.

